Nr. 214. Dnia 5 sierpnia. Wtorek. Dnia 24 lipca (5 sierpnia) 1890 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w nie dziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś:	N. M. P. Śnieżnej.	Wschód słońca o godzinie 4 minut 27.	Wschód księżyca o godzinie 10 minut 41 w.
Środa:	*Przemienienie Pań.*	Zachód " 7 " 43.	Zachód " 10 " 45 r.
Czwartek:	Kajetana Wyzn.	Długość dnia godzin . . . 15 " 16.	Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 8.
Piątek:	Cyrjaka Męcz.	Ubyło " 1 " 26.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 18 R.

Sobota:	Romana Męcz.
Niedziela:	Wawrzyńca Męcz.
Poniedz.:	Zuzanny Panny.
Wtorek:	Klary Panny.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

Jego Cesarska Mość na najpoddanniejsze przedstawienie ministra spraw wewnętrznych, Najmiłościwiej mianować raczył gubernatora warszawskiego jenerał-lejtnanta br. Medema w dniu rocznicy 25-letniej służby jego na stanowisku gubernatora, kawalerem orderu św. Aleksandra Newskiego.

(*Warsz. dniewnik.*)

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Stanisława św., Jutro Chlebosława.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału ekonomiczno-administracyjnego Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—od 10-ej rano do wieczora. Wejście bezpłatne.)

Teatra: Letni: dziś „Hugonoci" (występ gościnny panny Walerji Berggi i p. Józefa Migliori), jutro „Guzik" i „Testament Cezara Girodot"; — Nowy: dziś „Symplicjusz", jutro „Symplicjusz". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 1128 kop. 50. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 12-ej w południe i od 4-ej do 5-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Gazety petersburskie donoszą, iż ministerjum oświaty rozesłało do kuratorów okręgów naukowych wyjaśnienie, iż osoby, mające zamiar wstąpienia do wojska na prawach ochotników drugiej kategorji, mogą być uwolnione od egzaminów tylko w razie, gdy przedstawią świadectwa zakładów szkolnych, świadczące o znajomości przedmiotów, zawartych w programach dla ochotników wymienionej kategorji.

= Dowiadujemy się, że wkrótce zostanie opracowana nowa instrukcja, obejmująca szczegółowe przepisy, obowiązujące wszystkie kantory, pośredniczące w umieszczaniu guwernerów i guwernantek, bon, oficjalistów i służących. Według tych przepisów, nad kantorami będzie rozciągnięta większa kontrola policyjna; odpowiedzialność utrzymujących kantory wobec publiczności również zostanie zwiększona.

= W myśl rozporządzenia rządu gubernjalnego, mieszkańcy Warszawy, mający zamiar zakładać niewielkie warsztaty lub zakłady przemysłowe, w których działają tylko maszyny i narzędzia ręczne przy pomocy ludzi i to w małych rozmiarach, winni udawać się o pozwolenie do władzy policyjnej, a nie, jak dotychczas było, do rządu gubernjalnego, do którego należy zwracać się tylko w razie potrzeby przeróbek w budynkach; gdyby zaś nowy warsztat lub zakład wypuszczał ścieki do rynsztoków lub kanałów miejskich, to ostateczne pozwolenie zależnem się staje od zarządu miejskiego.

= Znów w dalszym ciągu pod skutkami prawa, wynikającemi z § 326 kod. kar., p. o. oberpolicmajstra wzywa, aby powróciły z zagranicy do Warszawy następujące osoby: Józef Kozłowski 23 lat, Stefan Kamil Poniński 27, Roman Karol Mizonowski 30, Munysz Wiewiórka 23, Maurycy Koliński 24, Aleksander Bachner 22, Bogumił Rezler 24, Jan Szczepan Kopański 23, Michał Grodziński 38, Oskar Blumenthal 23, Dorota Blumenthal 21, Jakób Klingstein 23, Antoni Geller 24, Józef Maliszewski 24, Henryk Boczkowski 25, Jakób Frenkel 38 i Jan Henzel, nigdzie nie zameldowany, syn lekarza 34-go bataljonu piechoty, liczący 25 lat wieku.

= Wobec rozmaitych pogłosek, które nieraz znajdują echo na szpaltach dzienników, a to w sprawie uporządkowania ulicy Koziej, dowiadujemy się u źródła, iż magistrat w kwestji tej przedłożył w ministerjum spraw wewnętrznych następujące desiderata: 1) Zmiana linji regulacyjnej ulicy Koziej wskazanej przez b. komisję spraw wewnętrznych, gdyż uregulowanie pomienionej ulicy wobec przedłużenia Miodowej, może być odłożona na później; 2) rozbiórka części oficyny b. szkoły junkierskiej; 3) wystawienie na jej miejsce w punkcie wskazanym przez zarząd inżenierji odpowiedniego budynku z odrestaurowaniem elewacyj po zniesionej oficynie i wykonaniem potrzebnych poprawek; 4) bezpłatne ustąpienie miastu blizko 30,000 saż. kw. gruntu z posesji b. szkoły junkierskiej i 5) zatwierdzenia w budżecie miejskim sumy 8,400 rs., potrzebnej do uporządkowania ulicy Koziej.

= Dowiadujemy się, iż szafki z ogłoszeniami, umieszczane na kratach przy wejściu do ogrodu Saskiego, mają być usunięte, z wyjątkiem szafki z afiszami teatralnemi.

= Komisja, której powierzono wydanie opinji co do projektu obulwarowania lewego brzegu Wisły, ukończyła już podobno swoje czynności. O ile słyszeliśmy, podkomisja finansowa uznała przeprowadzenie projektu za możliwe, z tem jednak zastrzeżeniem, aby uwzględnione zostały wskazane przez komisję techniczną poprawki. Projekt dla ostatecznego zatwierdzenia przejść jeszcze musi pod opinję ministerjum spraw wewnętrznych.

= Wybudowana na stacji towarowej kolei wiedeńskiej waga pośpieszna nowej konstrukcji zacznie funkcjonować dopiero po ostatecznem ukończeniu wzniesionego nad nią budynku i kancelarji urzędnika ekspedycyjnego. Ponieważ z chwilą oddania rzeczonej wagi do użytku, wszystkie wagony towarowe, wychodzące z Warszawy z ładunkiem, mają podlegać przewadze, przeto wobec niedogodnych warunków sytuacyjnych stacji towarowej, niewątpliwie zajdzie potrzeba powiększenia personelu służbowego i funkcjonującej obecnie ilości parowozów rezerwowych.

= Zarząd kolei południowo-zachodniej wydelegował inżeniera służby parowozowej, p. Wasilewskiego, dla zbadania istniejących na kolei wiedeńskiej środków, zapewniających jaknajszybszy obrót taboru ruchomego. O ile nam wiadomo, inżenier Wasilewski odbędzie kilka podróży po rzeczonej kolei, celem osobistego przestudjowania systemu, jaki jest w użyciu na kolei wiedeńskiej.

= Z powodu wkrótce mającego nastąpić przyjazdu cesarza niemieckiego do Rosji, firma berlińska Karol A. Riedel urządza zbiorowe wycieczki do Petersburga i Moskwy, dla których wymienione biuro uzyskało na linjach głównego Towarzystwa kolei russkich obniżenie ceny zwykłej biletów o 35%. Na mocy zezwolenia departamentu spraw kolejowych, grupy zbiorowe cudzoziemców, z 30-tu osób najmniej składające się, mogą korzystać w drodze do Petersburga i Moskwy z wymienionej redukcji cen pod warunkiem, że naczelnicy stacyj Wierzbołowo i Warszawa (kolei petersbursko-warszawskiej) zawiadamiani będą 24 godzin naprzód o dniu i godzinie zamierzonego odjazdu do stolic cesarstwa. Na przejazd taki sprzedawane będą, począwszy od d. 13-go sierpnia r. b. na stacjach Wierzbołowo i Warszawa (kolei petersbursko-warszawskiej) specjalne bilety I i II klasy

---

75)

DZIECI SZCZĘŚCIA.

POWIEŚĆ

przez

Walerję Marrenę

(Dalszy ciąg.)

Zresztą panny Obrańskie podjęły się pomieszczenia i żywienia lokatorki, bronienia jej cnoty, ale nie czuwania nad jej zdrowiem. Pomimo to, Prakseda nagotowała jej lukrecji ze ślazem i gniewała się bardzo, iż Jadwinia nie mogła zdobyć się na wypicie od razu tego szkaradnego napoju. Nie przestając na tem ubiła jej raz nawet żółtko z cukrem, przez wzgląd na jej wybredną naturę, chociaż za jajko płaciła pięć groszy. Dowodziła przytem, iż środki, przez nią podane, są daleko skuteczniejsze od wszelkich leków aptecznych. Jednakże, pomimo to, Jadwinia kaszlała coraz więcej, a wieczorem miała na twarzy wypieczone rumieńce.

Z powodu tego kaszlu, nie była nawet na niedzielnej kawie u pani Sieleszowej, ani u panny Aurelji, która o nią łaskawie zapytywała; bo gdy przyszła niedziela i niepotrzebowała koniecznie dźwignąć się do roboty, odpoczywała z rozkoszą, i gdy panny Obrańskie szły do swoich przyjaciółek, ona, rozciągnięta na łóżku, mogła przynajmniej marzyć swobodnie.

Chociaż zgorączkowana, zbolała, osłabła, czuła w sercu napływ nadziei, a w myśli jej, na przekór chorobie, gościły same radosne obrazy.

Wyobrażała sobie powrót Gustawa i ten dzień szczęśliwy, kiedy, wsparta na jego ramieniu, opuści nazawsze ten smutny, ponury dom, te zacieśnione horyzonty, spojrzy pełnemi oczyma w błękit, w światło będzie się mogła wpatrywać swobodnie. Nietylko nie wątpiła, że to nastąpi wkrótce, ale nie przypuszczała przeszkód, ani trudności żadnych.

Przyszłość rozwijała się w jej myśli, niby wstęga złocista, pełna cichych radości, ukochania, szczęścia.

Wśród tych marzeń widziała także Marcelę, ale Marcelę bez skaz i błędów, Marcelę taką, jaką była niegdyś. Bo, rzecz dziwna, im cięższą była rzeczywistość, tem więcej wolnym od troski wydawał się dzień jutrzejszy. Zapominała nawet, że były rzeczy niepowrotne, których nic z życia usunąć nie mogło; wszystko bez wyjątku było w jej oczach łatwem i dlatego znosiła bez szemrania swoją dolę, myśląc o tej szczęśliwej przyszłości.

A dola to była ciężka. Codzień z większą trudnością poruszała zmęczone członki, codzień tchu jej brakowało, gdy szła po wschodach, codzień droga do pracowni wydawała jej się uciążliwszą, codzień też oczy jej podkrążone nabierały większego blasku, płeć stawała się przezroczystszą, rumieńce żywszemi, codzień suknie zapinały *się luźniej*, a kaszel rozdzierał jej piersi.

Prakseda spoglądała na nią z boku i kręciła głową. Nie wierzyła ona w doktorów, ani w lekarstwa, ale rozumiała, że z lokatorką jej było źle bardzo i lękała się kłopotów, wydatków, przykrości, nieodłącznych od choroby i śmierci.

To też powiedziała bez ogródki Jadwini, żeby od miesiąca szukała sobie innego pomieszczenia.

Było to dla niej prawdziwym ciosem, gdzie i kiedy szukać miała, gdy siły wypowiadały posłuszeństwo? Próbowała pytać o przyczynę; Prakseda wyznała bez ogródki, iż kaszel spać im przeszkadzał.

— Ja przecież zawsze kaszlać nie będę — tłumaczyła się, pełna owych złudzeń, będących niekiedy jednym z symptomatów jej choroby—niechno zrobi się ciepło.

Stara panna miała na ustach wyraz niemiłosiernej prawdy, powstrzymała się jednak.

— To wówczas do nas powrócisz — wyrzekła— teraz trzeba się leczyć.

Powtarzano jej to w pracowni.

— Ależ ja wcale chorą nie jestem—odpowiadała, dziwiąc się tym radom —jestem tylko trochę osłabioną...

Choroba przecież nurtowała ją i rozwijała się z przerażającą szybkością i, zanim ten miesiąc, po którym wyprowadzić się miała od panien Obrańskich, upłynął, raz, gdy powracała z pracowni, zrobiło jej się słabo, oparła się o ścianę domu i czekała chwilę

pod nazwą biletów dla turystów, bez prawa bezpłatnego przewozu bagaży.

= Na wakującą posadę starszego kontrolera wydziału kuponów w dyrekcji kolei wiedeńskiej powołany został p. Dębicki, dotychczasowy tejże kolei ekspedytor na stacji Granica.

= Z teatru i muzyki.

* W „Hugonotach" da się słyszeć dzisiaj nowa śpiewaczka, panna Berghi.

Raulem będzie p. Migliori.

* Teatr Nowy daje dzisiaj Symplicjusza".

Wczoraj, na trzeciem przedstawieniu tej operetki, widownia przy ul. Królewskiej znowu wypełnioną była po brzegi.

Wiele pięknych ustępów z partycji strausowskiej musiano na żądanie bisować.

Imponujące wrażenie, jakie sprawia wspaniała całość, wróży „Symplicjuszowi" wyjątkowe powodzenie.

= Na kolonje letnie.

Wczorajsze przedstawienie w Belvue musiało dać spory zasiłek kolonjom letnim.

Publiczność licznie pośpieszyła wysłuchać pięknej operetki: „Kapitan Fracassa".

Główna zasługa w doprowadzeniu do skutku wczorajszego widowiska należy się niestrudzonej protektorce sympatycznej instytucji, pani baronowej Hartingowej.

= Z teatrzyków.

Z cyklu prac Szoberowskich, wznawianych obecnie i z powodzeniem w Wodewilu, po „Ulicy Marszałkowskiej" i „Podróży po Warszawie", przyszła kolej na „Piekło".

Farsę powyższą, wraz z nowemi dekoracjami, kostjumami i tańcami, dyrekcja teatru poznańskiego zapowiedziała na dzisiaj.

= Ciekawe spostrzeżenie.

Od kilku lat, jak nas zapewnia przedsiębiorca jednego z większych i renomowanych kantorów stręczeń, popyt na guwernantki i bony cudzoziemki powoli, ale stopniowo zmniejsza się.

Oto wymowne liczby:

W 1887-ym r. kantor umieścił: 76 niemek, 58 francuzek i szwajcarek, 9 angielek i 104 polek.

W następnym, 1888-ym r.: 65 niemek, 56 francuzek i szwajcarek, 11 angielek i 127 polek.

W 1889-ym r.: 52 niemek, 48 francuzek i szwajcarek, 8 angielek i 195 polek.

W upłynionym półroczu, t. j. od 1-go stycznia do 1-go lipca, kantor umieścił: 21 niemek, 23 francuzek i szwajcarek, 3 angielki, 1 włoszkę i 132 polki.

Zestawienie powyższych liczb stanowi pocieszający objaw, iż niezdrowa manja powierzania edukacji naszych dzieci cudzoziemkom, powoli, lecz stale ustaje.

= Wycieczka ogrodnicza.

Dziś komisja warzywnicza tutejszego Towarzystwa ogrodniczego, urządza wycieczkę do większych ogrodów na Czystem i na Woli, w celu zbadania rozmaitych hodowli nasion, a specjalnie hodowli nasion warzywnych.

Ogrody, które przedstawią hodowlę doskonałą, mają otrzymać świadectwo komisji, potwierdzające, iż dana hodowla zasługuje istotnie na szczególną uwagę.

= Ostrożnie ze zwierzętami.

Pomimo ostrzeżeń i napisów, publiczność, uczęszczająca do zwierzyńca lekceważy własne bezpieczeństwo.

W dniu onegdajszym dwie osoby padły ofiarą nieostrożności.

Jednemu, niewiadomemu z nazwiska, przybyszowi, pantera mocno pokaleczyła rękę, zaś drugiemu, subjektowi fryzjerskiemu z ulicy Nięcałej, lampart zgniótł środkowy palec u ręki.

Obaj poszwankowani byli tyle nieostrożni, iż ręce opierali na kratach, oddzielających zwierzęta od publiczności.

= Nowy przemysł wiejski.

Po mieście, zwłaszcza w dni targowe, włościanki z okolic Grójca roznoszą koszyczki ręczne, plecione z grubej trawy wodnej.

Wyrób nie odznacza się wielką trwałością, natomiast przeważa w nim dobry smak i niska cena.

= Ze sportu.

Na torze carskosielskim rozegrała się onegdaj gonitwa o nagrodę Najjaśniejszej Pani, wynoszącą rs. 8,000 w biegu 2 w. 378 sąż.

Zwycięzcą był „Tormentor" hr. L. Krasińskiego, drugą za nim do mety przyszła „Kamelja" stada rządowego w Chrenowie, a trzecim „Frascuello" bar. Wulfa.

W biegu tym uczestniczyło sześć koni.

W biegu dwuwiorstowym o nagrodę sprzedażną rs. 800, zwycięstwo odniósł „Krzysztof Kolumb" pp. Dorożyńskich.

Z trzech koni, uczestniczących w biegu o nagrodę rs. 700, dla koni, które nie wygrały rs. 3,000, pierwsze miejsce u mety zajęła „Reduta" hr. J. Potockiego.

W dwuwiorstowym biegu o nagrodę rs. 400, dla koni, które nie wygrały rs. 1,000, pierwszą była „Minia" L. Kronenberga, drugą „Aquila" hr. Krasińskiego.

= Żegluga.

Na parostatki osobowe postanowiono, wskutek małej wody, zabierać tylko bagaż podróżnych i małą ilość towarów, aby zbytnio nie przeciążać parowozów i tym sposobem uniknąć częstych przystanków na mieliznach.

W ubiegłym tygodniu, z powodu niskiego stanu wody, ruch spławny należał do wyjątkowo mało ożywionych.

Przywóz do Warszawy stanowił jeden ładunek, 1,600 centnarów gliny zagranicznej z Prus, 78 sążni kamieni polnych z Czerwińska i okolicy oraz 6,900 sztuk desek z nowodworskiego tartaku.

Wywóz był cokolwiek większy, a mianowicie: węgla kamiennego 8 ładunków w ilości 3,710 korcy, otrąb 3,000 pudów, szmat 1,000 centnarów, miału węglowego 1,000 korcy, towarów kolonjalnych 1,000 pudów, cegły 10,000 sztuk, cementu 7 beczek, rzepaku 1,000 pudów i żelaza 1,000 pudów.

Tratew przepłynęło przy brzegu warszawskim 3 sztuk, wartości 94,000 rs., z których jedna z Królestwa, reszta z Galicji.

Pustych berlinek i barek przybyło 5 sztuk, odpłynęło 17 sztuk.

= Sztuczka ogrodnicza.

W oknie jednego ze sklepów ogrodniczych ukazały się róże o listkach rozmaitej barwy.

Widok takich pstrych róż wywołał sensację, a niektórzy pseudo-znawcy myśleli, że niezwykłe róże są wynikiem umiejętnego krzyżowania gatunków.

Tymczasem jest to figiel sprytnego ogrodnika, który listki róż różnokolorowych połączył w jedną całość, za pomocą cienkiego niedostrzegalnego drutu.

= Niezwykły jubileusz.

Biblijny Jakób, siedem lat starający się o Rachelę, uważany jest za wzór cierpliwości i wytrwania.

Tymczasem w mieście naszem są narzeczeni, którzy w ubiegłą sobotę obchodzili 25-tą rocznicę swego narzeczeństwa.

Historja tej pary znaną jest szerszemu kołu towarzyskiemu.

W 1865-ym r. d. 2-go sierpnia, odbyły się uroczyste zaręczyny i termin ślubu oznaczono na listopad.

Przed tym terminem zmarła pani ***, matka narzeczonej, niechętna związkowi córki z pobudek, istotnie nigdy nie zbadanych.

Nieboszczka w pozostawionym testamencie zaklęła córkę, aby pana X. nie poślubiała, a w razie niespełnienia ostatniej woli matki, odmawia swego błogosławieństwa.

Posłuszna i kochająca córka, wolę matki spełniła.

Przysięgła jednak nigdy nie wyjść za mąż.

Rozkochany X., nie mogąc skłonić narzeczonej do sprzeciwienia się woli matki, jest wiernym pierwszemu uczuciu.

Tak więc oboje przez ćwierć wieku pozostali narzeczonemi.

W sobotę, d. 2-go b. m., jako w rocznicę swych zaręczyn spowiadali się i komunikowali, podczas zakupionego nabożeństwa w kościele po-karmelickim.

Sporo znajomych osób znajdowało się na tej uroczystości, a panna ***, mieszkająca u krewnych, wyprawiła ucztę, w czasie której, głośno oświadczyła, że ani na chwilę nie przestała kochać narzeczonego, stanowczo jednak trwa w zamiarze niesprzeciwienia się woli swojej matki.

Tak to, jedno nierozsądne i niecofnięte już postannwienie, spaczyło życie dwojga kochających się ludzi.

= Zuchwała kradzież.

W domu pod nr. 32-im przy ul. Pańskiej, na parterze od frontu, mieszka rodzina Muszkatów; matka trudni się wymianą pieniedzy, a córka ma dystrybucję.

Onegdaj wszyscy wyjechali do Grodziska na jeden dzień do krewnych, oprócz matki, która udała się około godz. 9-ej wieczorem do sklepu na półgodzinki.

Chwila ta wystarczyła dla złodziei do spełnienia kradzieży.

Zabrali oni 30 rs. papierkami i 20 rs. drobną monetą, oraz z różnych skrytek biurka: 600 rs. biletami bankowemi, 80 rs. monetą miedzianą, zegarek złoty wartości 150 rs., pierścionek brylantowy, 6 par kolczyków z brylantami i weksli na sumę 4,000 rs.

Złodzieje, zabrawszy łup, zbiegli na ulicę, gubiąc po drodze

---

daremnie usiłując dech złapać. Uczuła nagle gorącą falę, wzbierającą się w jej piersi, zakaszlała się, krew strumieniem rzuciła się jej z ust i padła bez zmysłów na bruk uliczny. Gdy otworzyła oczy, nie zdawała sobie sprawy, gdzie jest, ani co się z nią działo. Nie miała siły się poruszyć, a świat zewnętrzny przedstawiał się jej, jakby w jakiejś mgle niewyraźnej, wśród której majaczyły jej miejsca i postacie nieznane. Nad sobą widziała jakąś łagodną twarz kobiecą, objętą białym sztywnym kornetem.

W tej chwili usłyszała jakieś kroki i ktoś stojący przy jej łóżku zawołał:

— Czy być może? to panna Jadwiga!

Głos ten słyszała kiedyś, chciała spojrzeć, kto wymówił jej imię, z wysileniem obróciła głowę i poznała młodego doktora, który niegdyś był częstym gościem w ich domu.

Chciała coś powiedzieć, ale nie miała siły, a przytem dano jej wymowny znak milczenia, kładąc palec na ustach.

Dziwnym fenomenem, twarz młodego doktora obudziła w niej cały szereg myśli, z których wykluczone były ostatnie tygodnie życia, panny Obrańskie i wszystko, co się z niemi wiązało. Pamiętała tylko dom rodzicielski, Marcelę, pod której opiekę dostać się pragnęła.

Tam też młody lekarz dał znać natychmiast o tem, co się stało. Wiadomość ta spadła na Marcelę w chwili, gdy w jej miękkiem sercu nowe wrażenia zacierały boleść, sprawioną ucieczką siostry. Oswajała się ze swojem położeniem, robiła przygotowania do podróży, którą miała odbyć z prezesem, marząc ciągle o tem, że jego żoną zostanie.

Wieść o chorobie Jadwini spadła na nią niby uderzenie gromu, a gdy siostrę przeniesiono ze szpitala i położono na jej łóżku w sypialni, stanęła nad niem półmartwa z boleści.

Lekarz zrozumiał odrazu, iż nie było żadnej nadziei, i dał to jasno poznać Marceli. Choroba od dawna nurtowała ten młody organizm, a dziś rozpoczęła się już, niczem niepowstrzymana, praca śmierci.

Marcela sprowadzała najbieglejszych lekarzy! Jak często bywa w przedostatnich chwilach, choroba nadała jej piękność złowrogą. Oczy powiększyły się wśród wychudłej twarzy, płeć zawstydzała alabaster, a blask źrenic, rumieniec policzków, żywy karmin ust, złudzić mógł niedoświadczonych.

— Czyż to być może, by nie było już żadnej nadziei?—pytała z rozpaczą.—Ona taka młoda!

Niestety, odpowiedziano jej jednogłośnie, iż suchoty młodych tem szybciej zabijają, a życie Jadwini liczyło się już nie na miesiące i tygodnie, ale na dnie.

Szczęściem ona tego nie czuła. Gorączka podniecała marzenia, żyła nadzieją jutra, które dla niej nie istniało. Wszystko w jej głowie układało się szczęśliwie wedle pragnień. Pan Gustaw nie mógł jej wziąć za złe, iż leczyła się w domu. Panny Obrańskie dłużej trzymać jej nie chciały, a zresztą Marcela niezawodnie byłaby obmówioną. Teraz ona wyzdrowieje szybko, co dzień sądziła się zdrowszą, pan Gustaw skończy instytut technologiczny, dostanie dobre miejsce, ożeni się z nią. Trzeba było nawet myśleć o wyprawie. I myślała też o niej nieustannie, chciała ją zrobić bardzo oszczędnie, miała tyle dawnych sukien, trzeba je było tylko przerobić. Teraz, po tych zabójczych zimnach, które stały się ostatecznym powodem jej choroby, zaświeciło jasne, wiosenne słońce, a Jadwinia zaczęła nagle troszczyć się bardzo o to, co włoży, skoro doktor wstać jej pozwoli. Nie miała wcale siły podnosić się z łóżka, ale mówiła ciągle, że wstanie jutro. Zapragnęła gwałtownie mieć szlafroczek z białego kaszmiru, przybrany czarnym aksamitem, jak do żałoby przystało. W ten szlafroczek ubierze się, gdy przyjedzie pan Gustaw i rachowała dnie do jego przyjazdu.

Szlafroczek czemprędzej kazała zrobić Marcela i położyła go na krześle obok łóżka, ale Jadwinia nie ubrała się w niego nigdy, nie doczekała przyjazdu Gustawa.

Umarła, uśmiechniona nadziejami w cichy wieczór majowy, gasnąc z ostatnim promieniem słońca. Śmierć jej była lekka, przyszła wśród marzeń szczęścia, cicha, jak sen, nie ukazawszy ofierze swojej widomego oblicza, zabrała ją, jak dziecię spracowane, bezsilne do walki życia.

Dla Marceli był to cios straszny, ona do ostatniej chwili łudzić się chciała. Prezes nie odstępował jej prawie w pierwszych dniach, a chcąc rozerwać jej żal, naglił do podróży.

W biurach prezesa wrzał teraz ruch, spowodowany bliskim wyjazdem pryncypała, a on sam pracował z gorączkową szybkością. Rozstrzygał jedne po drugich interesy, przychodzące pod jego decyzję, dawał jedne po drugich instrukcje, jasne, zwięzłe, stanowcze, gdy zastukano do drzwi prowadzących z jego gabinetu w głąb apartamentów, i to zastukano w sposób świadczący, iż ten, kto to czynił, miał prawo wejść bez żadnych formalności.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

na ul. Marjańskiej dewizkę złotą i drobnych pieniędzy około 1 rs. 50 kop.

Według wskazówek poszkodowanej, aresztowano: Klejnfingera, Szrejbera, Szaję Szyfkę i Julika, niewiadomego nazwiska.

Poszkodowana odebrała w całości stratę.

= Obława.

Nocy wczorajszej w obrębie cyrkułu praskiego dokonano obławy, w której, oprócz policji śledczej, rewirowych i stójkowych, brali udział i konni kozacy.

W różnych zaułkach, pod parkanami, w parku, nad Wisłą, zatrzymano 33 podejrzane osób, niemające żadnych legitymacyj.

= Zamach samobójczy.

W dniu wczorajszym jakaś młoda kobieta, przeprawiając się łódką z prawego brzegu Wisły, kiedy łódź była na środku rzeki, wskoczyła do wody.

Przewoźnik, Michał Dąbczyński pośpieszył z ratunkiem.

Nieznajoma stawiła zacięty opór, wołając, iż chce umrzeć.

Dąbczyński musiał stoczyć formalną walkę.

Nareszcie kobieta omdlała i przewoźnik ją wydobył, a powróciwszy, do brzegu ocucił.

Okazało się, iż jest to Wanda L., córka oficjalisty kolejowego, dotknięta po śmierci narzeczonego manją samobójczą, gdyż przed paru tygodniami usiłowała sobie odebrać życie przez otrucie.

+ Na stacjach pocztowych Preny suwalskiej i Birsztany wileńskiej gubernji, świeżo przyłączonych do sieci linij telegraficznych, dozwolono obecnie przyjmować depesze wewnętrznej korespondencji.

+ Były sędzia gminny V-go okręgu powiatu miechowskiego p. Stopczański, mianowanym został sędzią oddziałowym powiatu chołmogórkiego w gubernii archangielskiej.

+ Echa prowincjonalne:

W Kaliszu rozwinął się sport welocypedowy do tego stopnia, że cykliści tamtejsi krzątają się już około założenia własnego stowarzyszenia.

Wielu cyklistów znajduje się obecnie także i w Turku, gdzie są już nawet spekulanci, którzy stalowe rumaki wynajmują „na godziny".

W więzieniu śledczem w Turku zamknięto w tych dniach bandę koniokradów wraz z hersztem ich, Szulcem z Lipickich holendrów.

Szulc przez długie czasy niepokoił okolicę Turku, wskutek czego urządzano na niego obławy, lecz sprytny herszt umiał wydobyć się zawsze z matni, aż nareszcie wpadł w sidła przypadkiem.

+ Wodociąg w Lublinie.

Gaz. lub. pomieściła w dwóch numerach (163 i 164) opracowany przez p. Juljusza Fricka projekt budowy wodociągów w Lublinie, którego potrzeba daje się tam coraz bardziej odczuwać.

Projekt swój przedstawił p. Frick miejscowemu Towarzystwu lekarskiemu, które zajęło się nim żywo, złożył go następnie prezydentowi miasta, lecz dotąd niewiadomo, jakiego losu operat ów doznał.

P. Frick obok planów podał dokładny kosztorys budowy, opracowany podwójnie, a mianowicie: na wypadek gdyby budowę przeprowadził zarząd miasta na własny rachunek lub gdyby podjął się jej przedsiębiorca prywatny.

Projektodawca przemawia za tem, by wodociągi budował zarząd miasta, gdyż tenże stałby się odrazu właścicielem ich, a zresztą miasto posiada potrzebne na ten cel fundusze, złożone w banku państwa na niski procent.

Koszta budowy, wedle obliczenia p. Fricka, byłyby nieznaczne.

Gdyby budowę prowadził zarząd miasta na własny rachunek, koszta wynosiłyby 144,200 rs., zaś roczne koszta eksploatacji 24,000 rs.

Ogółem wydatek roczny na utrzymanie wodociągu wynosiłby około 30,000 rs.

Aby dochody pokryły te wydatki, konsumcja wody musiałaby wynosić dziennie około 41,000 stóp sześciennych wody, licząc po 1/5 kop. za stopę.

Koszta budowy wodociągów, dokonanej przez przedsiębiorcę prywatnego, p. Frick oblicza taniej.

Wyjaśnienia, dlaczego koszta te w tym wypadku mają być mniejsze, w *Gaz. lub.* nie znajdujemy.

Koszta owe wówczas wynosiłyby 77,150 rs., zaś roczne koszta eksploatacji tylko 14,000 rs.

Dla pokrycia wydatków potrzeba, aby komsumcja dzienna wynosiła w tym wypadku około 25,000 stóp sześciennych.

+ Nowa straż.

W Chełmie zaprowadzoną została straż ogniowa miejska.

Personel jej składa się obecnie: z brandmajstra, dwóch pomocników, starszego majstra kominiarskiego i siedemnastu strażaków.

Strażacy otrzymywać będą pensję stałą z kasy miejskiej.

Personel straży będzie podobno z Nowym rokiem znacznie powiększony.

Mały Chełm wyprzedził więc pod tym względem wielką Łódź, która ogranicza się tylko na źle zorganizowanej straży ochotniczej.

+ Sąd doraźny.

Straszną zemstę wywarli włościanie ze wsi Gatki pod Łodzią na czterech złodziejach, którzy kilku z nich skradli konie.

Włościanie, spostrzegłszy kradzież, puścili się w pogoń za złodziejami i dopadli ich pod Rudą Pabjanicką.

Tu wywiązała się walka, której rezultat był straszny.

Trzej złodzieje padli w niej zabici, czwartemu udało się zbiedz.

Sekcja sądowa wykazała, że jeden ze złodziejów, Szczepan Szorn, miał połamanych osiem żeber, a nadto rozerwane: śledzionę, wątrobę i nerki, drugi, Kacper Knopf, miał zwichnięty prawy łokieć, złamaną lewą goleń, kość ramieniową i pękniętą czaszkę; trzeci, Stanisław Derczyński, również został strasznie pokaleczony.

Śledztwo w tej sprawie prowadzi sędzia Filipkowski.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro, w kancelarji okręgu naukowego warszawskiego, odbędzie się licytacja na wykonanie robót w celu urządzenia w budynku warszawskiego gimnazjum szóstego męskiego i trzeciego żeńskiego lokali mieszkalnych i pralni od rs. 1,470 kop. 71.

— Jutro, na komorze celnej sandomierskiej, rozpocznie się licytacja różnych towarów skonfiskowanych, ocenionych na rs. 1,247 kop. 92.

NEKROLOGJA.

Ś. P.

Barbara z Magnuszewskich

OKĘCKA,

właścicielka dóbr Grzymkowice w pow. skierniewickim, opatrzona św. sakramentami zasnęła w Panu d. 3-go sierpnia 1890-go r., w wieku lat 84. Dzieci, wnuki i prawnuki zapraszają życzliwych na wyprowadzenie zwłok w d. 6-ym b. m., t. j. w środę, z Grzymkowic do kościoła parafjalnego w Białej Rawskiej, a dnia następnego o godz. 11-ej rano, na żałobne nabożeństwo i pogrzeb na miejscowym cmentarzu, odbyć się mające. —1029—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 4-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Wczoraj, z powodu dnia imienin Najjaśniejszej Pani odbyło się wyjście Najwyższe na liturgję i nabożeństwo do cerkwi wielkiego pałacu w Peterhofie. Wieczorem przy olbrzymiem zgromadzeniu się ludu odbyła się znana ze swojej wspaniałości iluminacja parku i wodotrysków w Peterhofie przyczem został spalony bogaty fajerwerk. Na uroczystości wyjścia obecny także był komendant wojennego okrętu holenderskiego, przybyłego do Petersburga z kadetami morskimi.

Petersburg 4-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Według informacyj dzienników, oficerowie głównych zarządów ministerjum wojny zebrali kapitał 12,215 rt., w celu utworzenia, z okazji obchodu jubileuszu ministra wojny, stypendjum jego imienia w internacie I-go kadeckiego korpusu w Moskwie.

Wiedeń 4-go sierpnia. (*Tel. Ajencji półn.*) — Cesarz bawi w Styrji na manewrach. Dziś przybył do Wiednia ks. Ferdynsnd koburski ze Styrji, gdzie odwiedzał swego brata, a dziś jedzie wieczorem do drugiego brata do Węgier.

Wiedeń 4-go sierpnia. (*Tel. prw. Kyur. W.*) — Na kolei arlberskiej pod Insbrukiem wykoleił się pociąg osobowy, przyczem trzy wagony spadły w pieniący się potok. Niesłychanym trafem nikt nie poniósł śmierci, 10-iu tylko pasażerów odniosło cięższe lub lżejsze rany.

Wiedeń 4-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Na całej przestrzeni Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej panują szalone upały. Raporty policyjne wykazują wczoraj przeszło 30 śmiertelnych wypadków porażenia słonecznego.

Berlin 4-go sierpnia. (*Tel. Aj. półn.*) — Wczoraj odbyło się przyjęcie delegatów zagranicznych na kongres międzynarodowy, zwołany w sprawie palenia zwłok. Na zjazd przybyli delegaci: Rosji, Włoch, Stanów zjednoczonych Ameryki północnej, Szwecji, Danji, Holandji i Szwajcarji.

Berlin 4-go sierpnia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Kongres lekarski został otwarty dziś przed południem. Mowę powitalną wygłosił Virchow. W kongresie biorą udział liczni przedstawiciele nauki z zagranicy, między innemi z Rosji i Królestwa polskiego.

Ostenda 4-go sierpnia. (*Telegr. Aj. półn.*) — Wczoraj cesarz Wilhelm wyjechał z Ostendy do Anglji w odwiedziny do królowej Wiktorji.

Lizbona 4-go lipca. (*Telegr. Aj. półn.*) — Z powodu szerzenia się cholery w Hiszpanji, rząd portugalski wstrzymał na czas jakiś ruch pociągów osobowych, łączących w komunikacji bezpośredniej Hiszpanję z Portugalją.

Londyn 4-go sierpnia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Cesarz Wilhelm przybył wczoraj wieczorem do Dover, zkąd dziś rano udał się w dalszą podróż do Cowes, dokąd przyjechał o godzinie 11-ej rano. Po przyjęciu warty honorowej, wyjechał monarcha niemiecki niezwłocznie do Osborne. Książę Edynburski nie będzie obecny przy powitaniu cesarza, gdyż otrzymał polecenie udania się do Devonsport, w interesie służbowym. (*Aj. półn.*)

Londyn 4-go sierpnia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Na skutek starań rządu niemieckiego, wysłano do Argentyny dwa angielskie okręty wojenne. W razie potrzeby, będą one broniły interesów poddanych niemieckich, osiadłych w respublikach Ameryki południowej.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 4-go sierpnia. (*Tel. prywatny Kurjera Warsz.*) — Giełda dzisiejsza odznaczała się ospałością i brakiem ruchu. Załatwiano tylko sprawy niecierpiące zwłoki. Rynek wartości russkich był zaniedbany. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych straciły drobnostkę, podczas gdy w obrotach końcomiesięcznych pozostały na poziomie kursu sobotniego. Z weksli Warszawa krótkoterminowa lepiej o drobnostkę, krótki Petersburg o 25 f., długoterminowy zaś, którego poszukiwano usilnie, o 1 m. 30 fen. Przekazy na Wiedeń notowano tak samo, jak onegdaj (krótkie 176.20), długie 175.35). Z papierów listy zastawne ziemskie odzyskały 10 kop., a listy likwidacyjne 40 kop. Pożyczki wschodnie obniżyły się o 10 kop. Więcej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z roku 1880-go, tyleż co i onegdaj za pożyczki premjowe russkie z r. 1864-go, mniej natomiast za 4½% listy zastawne russkie i premjówki russkie z r. 1866-go. Akcje kredytowe austrjackie podskoczyły 1⅖%. Dyskonto prywatne nie uległo zmianie. Żyto miało dziś lepszy pokup i podrożało o 1 m. w towarze gotowym, a o 1 m. 50 fen. w dostawowym.

Berlin 4-go sierpnia (*notowanie urzędowe giełdy.*)

Bil.ban. rus. w tr. nst.	241 75	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	241.70	Akcje kredytowe	169.60
Wek. na Petersb. krót.	241.50	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	239.80	„ „ dł.	—.—
Bil.ban.russk.na dost.	242 —	Żyto w tow. gotow	164.50
Wschodnia poż. II em	75.70	Żyto na wiosnę	156.50
Listy zast. serji I-ej	70.60		

Kursa z 2-go sierpnia: 241.90, 241.65, 241.25, 238.50, 242.— 75.80, 70.50, 167.80, 163.50, 155.—.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 4 sierpnia. Usposobienie targu zbożowego w dniu dzisiejszym było bardzo słabe, ceny dążyły w kierunku zniżkowym, obrotów prawie żadnych nie dokonywano. Dowozy minimalne; zaledwie dwa wagony żyta nadeszło; innych zbóż wcale nie dowieziono. Usposobienie dla żyta bez zmiany, t. j. w dalszym ciągu słabe. Wyborowe po 73—74 kop., średnie po 70—72 kop. i ordynaryjne po 66 do 69 kop. Owies zniżkowo; wyborowy zupełnie bez obrotów. Średni płacono po 64—72 kop., ordynaryjny po 55—62 kop. Kaszy jaglanej średniego gatunku sprzedano 1 wagon po 90 kop.

Odessa 29-go lipca. Targ zbożowy był bardzo spokojny w początku tygodnia, lecz nader ożywiony przy końcu, szczególniej dla kukurydzy, żyta i jęczmienia. Ceny tych artykułów podniosły się znacznie, aczkolwiek większych sprzedaży zaznaczyć nie można. Zdaje się, iż eksport nasz, licząc, niewiemy na jakiej zasadzie, na bardzo wczesne pojawienie się na targu żyta i jęczmienia, przyjął zobowiązania względnie duże, na miesiące lipiec i sierpień; eksporterom jednakże będzie bardzo trudno wywiązać się z przyjętych zobowiązań, a w każdym razie narażeni będą na znaczne bardzo koszta, gdyż nowe ziarno jest mało obfite na targu, a zapasy zboża zeszłorocznego są zupełnie wyczerpane. Rzeczywiście starego jęczmienia nie ma zupełnie w kraju, a zapasy żyta w towarze gotowym są bardzo ograniczone, podczas gdy dostawy świeżych produktów napływają nader nieznaczne. Zresztą nigdyśmy nie mieli większych dostaw przed początkiem sierpnia. Oto powód, dla którego, początkowa cena jęczmienia w detalu od 47 do 48 kop., podniosła się wczoraj do 61½ kop., a nie bylibyśmy zdziwieni, gdyby ceny te podskoczyły jeszcze więcej, tembardziej, iż ziarno to jest obecnie faworyzowane za granicą, gdzie spekulacja chwilowo jest panem położenia. Oddawcy na terminy oddalone wstrzymywali się od interesów. Jeżeli nowe jęczmienie nie są lepsze co do gatunku od zeszłorocznych, to w każdym razie zbiór ich ilościowo daje znacznie większe rezultaty. I rzeczywiście, spodziewaną jest wydaj-

ność 15-tu czetw. na diesiatinę, co odpowiada dobremu urodzajowi. Żyto daje rezultaty średnie; zaledwie możemy liczyć na zbiór średni, lecz dość zadawalniający co do gatunku. Będziemy mieli wogóle prawdopodobną przeciętną wagę żyta 9 pudów 10 funtów. Na brzegach Dniepru, z których otrzymujemy do eksportu największe ilości żyta, uważają zbiory za złe, a nie powinniśmy zapominać, iż w roku zeszłym w tym okręgu żyta również źle wypadły. Ziarno to, którego w tej chwili brak jest na targu, stało się na rynku tutejszym przedmiotem spekularji, skutkiem czego cena 62 kop., podskoczyła na statkach do 67 kop. Kupowanoby chętnie z dostawą na sierpień-wrzesień, lecz brak jest oddawców. Pszenice ozimo trzymały się raczej spokojnie, po cenach poprzednich, trzymanych bardzo mocno, przez posiadaczy towaru, tembardziej, iż gatunek nowej pszenicy, zdaje się być gorszym, od starego ziarna, znajdującego się w śpichrzach. Pszenice z gub. besarabskiej, podolskiej, kijowskiej i fastowskiej będą wogóle chude, ciemne i względnie lekkie. Otrzymaliśmy już kilka wagonów tego ziarna, którego waga nie przechodziła 9 p. 30 f. Ilościowo zbiór pszenicy ozimej jest wogóle lepszy niż średni. W Bessarabji zbiór średni da przeciętny rezultat 16-tu czetwierti na diesiatinę, podczas gdy gubernja podolska i inne, liczą tylko na 14 czetw. mniej więcej. Pszenice jare udały się również co do ilości w okolicach Odessy, lecz co do gatunku pozostawiają bardzo wiele do życzenia. Dowieziono już 5,000 czetwierti tego zboża, którego waga nie przechodziła 9 pudów 25 f. i które zostało sprzedane po 93 kop. za pud. Co się tyczy zbiorów girki, to nie mamy nic więcej do dodania do tego, cośmy już powiedzieli. Nowe girki, których zbiór już się rozpoczął, nie dają przeciętnie więcej niż 3 czetwierti na diesiatinę i wogóle będą bardzo lekkie. Zapasy nasze starej girki zmniejszają się coraz więcej, skutkiem czego właściciele są coraz bardziej wymagający. Ziarno z okolic Nikopola, drugorzędnego gatunku, wagi 9 p. 30 f., trzymane jest po 96 do 98 kop., z okolic Kachowki po 91 do 93 kop., a aleksandrowskie nawet po rs. 1 za pud. Kukurydza podniosła się z 47-miu kop., po której to cenie sprzedano około 15,000 czetwierti, do 50½ kop., a więc zyikała 3½ kop.; wczoraj zaś nie można było dostać tego ziarna taniej, niż po 51 kop. za pud. Rośliny oleiste: Siemienia lnianego wciąż brak na targu. Tylko rzepaku sprzedano kilka partyjek po cenie rs. 1.35 za pud. Z wewnątrz kraju nadchodzi znaczna partja rzepaku, którego gatunek jest mało zadawalniający.

Gdańsk 2-go sierpnia.—Pszenica w słabem usposobieniu, przy cenach notowanych niżej. Płacono za polską tranzyto stara jasno pstrą stęchłą 125 f. 148 m., 126/7 f. 146 m., za russką tranzyto wybitnie czerwoną 131/2 f. 145 mar., 133/4 f. 147 m., czerwoną 125 f. 140 m., 129 f. i 132 f. 143m. za tonnę. Terminy tranzyto: na sierpień 143 mar. płacono, na wrzesień-październik 140 mar. płacone, na październik-listopad 139½ w zaofiarowaniu, 138½ m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 141½ mar. w zaofiarowaniu, 140½ m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 146 m. Żyto słabo i niżej. Płacono za polskie tranzyto 120 f. 104 m., 124 f. 105 m. Wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy: na sierpień tranzytowe 102 mar. w zaofiarowaniu, na wrzesień-październik dolno-polskie 100 mar. w zaofiarowaniu, tranzytowe 99 m. w zaofiarowaniu, na październik-listopad krajowe 137 mar. w zaofiarowaniu, na kwiecień-maj krajowe 138 mar. płacono. Cena regulacyjna dolno-polskiego 106 m., tranzytowego 104mar. Jęczmień i owies bez obrotów. Rzepik krajowy bez zmiany, transytowy tańszy. Płacono za russki tranzyto 188 mar., 192 m., 193 m. za tonnę. Rzepak krajowy bez zmiany, tranzytowy o 2 do 4 mar. tańszy. Targowano polski tranzyto 202 m., 206 m., 207 m., 208 m., russki tranzyto 204, 205, 210 i 212 mar., spleśniały 185 mar. za tonnę. Otręby pszenne miałkie były sprzedawane taniej. Targowano towar gruby na wywóz morzem 3.92½ mar., 4 m., 4.7½ m., 4.10 m.,; miałkie 3.75 mar. za 50 kilogr. Spirytus, nie podlegający cłu w towarze gotowym 57 mar. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 51 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 51½ mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu, w towarze gotowym 37 m. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 31½ mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 32 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku w towarze gotowym usposobienie bezczynne. Kurs w Gdańsku 241 mar. 25 fen. za 100 rs.

Wełna. Odessa 29 go lipca. — Wiadomości z zagranicy brzmią znów niepomyślnie, aukcje w Londynie skończyły się zniżką. Niemniej dokonano tutaj kilku tranzakcyj w tym tygodniu po rs. 8 do 8.35 za dobre partje wełny merynosowej i po rs. 7.50 za wełny bessarabskie krzyżowane.

Nafta. W ostatnim tygodniu rynek nafty pozostał w niezmiennem ussposobieniu, to jest słabem, bez wyraźnej tendencji, przy cenach dotychczasowych rs. 1.04 za pud w Warszawie franco rezerwoar z akcyzą bez beczki i 32 kop. w Carycynie bez akcyzy, z kosztami.

Stan plantacji buraków po dzień 13 lipca r. b., według danych zebranych przez biuro przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie, przedstawia się jak następuje:

GUBERNJE	Z ogóln. wysiewu zostało zniszczonych	Z tego z d. 13-go lipca było: w stanie zadawalającym	Z tego z d. 13-go lipca było: w stanie niedobrym	Razem pozostało
	Dziesiatyn			
Kijowska	2068	62179	15789	77968
Wołyńska	91	13400	3068	15468
Podolska	2552	42234	11549	53783
Besarabska	50	620	80	700
Kurska	872	16789	3164	22953
Połtawska	120	2110	34	2144
Charkowska	1284	26306	6250	32556
Woroneżska	165	6691	990	7681
Ekaterynosł.	917	830	360	1190
Orłowska	—	350	150	500
Samarska	254	1965	337	2302
Tambowska	12	2861	642	3503
Tulska	—	1700	450	2150
Czernihows.	507	9211	1515	10726
Warszawska	97	15314	5371	20685
Kaliska	113	3125	664	3789
Kielecka	32	1568	540	2108
Łomżyńska	—	785	175	960
Lubelska	—	1902	275	2177
Piotrkowska	—	925	100	1025
Płocka	86	2731	805	3536
Radomska	—	1127	357	1484
Siedlecka	—	980	283	1263
Ogółem	9220	218703	52948	271651

Według danych z dnia 13-go lipca r. b., niektóre fabryki wykazały cokolwiek mniej dziesiatyn wysiewu, niż w dniu 13-ym czerwca, inne zaś cokolwiek więcej, skutkiem czego w ogólnym składzie obszar plantacji buraków powiększył się wszystkiego o 491 dziesiatyn w stosunku do cyfr z dnia 13-go czerwca r. b. Wszystkie fabryki objęte umową wypuszczą na rynki wewnętrzne 20,794,696 pudów, z której to ilości przypada na 36 fabryk w Królestwie należących do związku 3,297,604 pudów.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu Kuźmieńskiemu, Grzybowska, 56.* — **Humań jest** miastem powiatowem gubernji kijowskiej.

— *Prenumeratorowi z Nowego Świata.*— Żadnych kwalifikacyj nie potrzeba, należy się jednak postarać o patent dla wynalazku i o pozwolenie na otwarcie fabryki. Samo się przez się rozumie, że podanie o patent musi poprzedzić rozbiór chemiczny.

— *Uczciwemu handlowcowi.* — Urząd oberpolicmajstra jest tylko w Warszawie. W miastach gubernjalnych Królestwa władzę tę piastuje policmajster, w powiatowych zaś naczelnik straży ziemskiej. Podpułkownika należy tytułować: „jewo wysokorodie".

— *Panu J. Kar.* — O terminie wyruszania statków można się dowiedzieć z ogłoszeń, zamieszczanych w pismach, o cenach zaś na przystani. Jadąc statkiem, trzeba jechać przez Płock i przez Włocławek.

— *Prenumeratorowi „Kurjera".*— Jakkolwiek Nowa Praga, Szmulowizna i Pelcowizna zostały do miasta przyłączone, zupełne jednakże uregulowanie stosunków tych przedmieść do miasta nie nastąpi przed wyjściem „Kalendarza" z druku i dlatego w taryfie domów na rok przyszły przedmieścia wspomniane z konieczności pominięte być muszą.

— *Sentymentalnemu.*—Czy to nie przesadna drażliwość?

— *Panu Alfonsowi Banachowiczowi.* — Ma sz. pan zupełną słuszność. Podania o przyjęcie do instytutu technologicznego w Petersburgu przyjmowane będą od d. 26-go lipca do 23-go b. m. Wstępujący do instytutu składają egzamina z języka russkiego, matematyki i nauk przyrodzonych w zakresie kursu gimnazjalnego. Egzamina wstępne trwać będą przez pięć dni; następnie rozpoczną się egzamina kandydatów na kurs 2-gi, mający tylko 9 miejsc wolnych.

— *Agronomowi z sandomierskiego.* — Najlepszą, jak dotąd, jest szkoła agronomiczna w Grignon. Jeżeli zakład ten, jak utrzymuje sz. pan, dla rolników z naszego kraju jest niepraktycznym, to i inne szkoły agronomiczne będą ulegać również tej samej krytyce, gdyż wszystkie instytucje naukowe we Francji opierają się na jednych i tych samych zasadach. Niepraktyczność w tym razie nie pochodzi z winy zakładu w Grignon, ale raczej z wielkiej różnicy, jaka zachodzi między naszem gospodarstwem rolnem a gospodarstwem francuskiem. Skoro jednak sz. pan pragnie połączyć studja agronomiczne z kwestją nauczenia się języka francuskiego, najlepiej przeto będzie udać się już do zakładu, posiadającego sławę europejską, jakim niewątpliwie jest szkoła agronomiczna w Grignon.

— *Panu H. Drzewieckiemu, stałemu prenumeratorowi w Radomiu.*— Należy wnieść prośbę na imię rektora uniwersytetu między 27-ym lipca a 22-im b. m. Zapis zaczyna się d. 1-go września.

— *Panu A. Wołochowi w Żyrardowie.* — Redaktor nasz w bardzo krótkim czasie ma powrócić z zagranicy; po jego przybyciu bezzwłocznie zastosujemy się do żądania sz. pana.

— *Panu S. Bornsteinowi w Włocławku.*—Do klasy I-ej przygotowawczej szkoły handlowej prywatnej przyjmowani są kandydaci, którzy ukończyli przynajmniej 4-klasowe szkoły rządowe lub prywatne i przy egzaminie wstępnym okażą dostateczną znajomość języka russkiego, niemieckiego i dowiodą wprawy w działaniach arytmetycznych, dotyczących szczególnie sposobu obliczania procentów. Do klasy II-ej przygotowawczej wstępować mogą kandydaci, którzy ukończyli pięć klas średnich zakładów naukowych i przy egzaminie wstępnym okażą dostateczną znajomość arytmetyki handlowej, języka niemieckiego i francuskiego, oraz geografji handlowej Rosji. Zapis rozpocznie się d. 23-go b. m. i trwać będzie do d. 31-go b. m. Wpis szkolny w klasach przygotowawczych wynosi 75 rs., w klasach zaś specjalno-handlowych 100 rs. rocznie.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 4 go sierpnia 1890 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	= Temp. R.
D. 3-go g. 9 w.	751.1	63	Z	25.7	20.5
D. 4-go g. 7 r.	754.2	68	Pn	21.2	16.9
„ g. 1 pp.	754.4	43	Pn	27.5	22.0

W ciągu d. 3-go b. m. { Temperatura najniższa C. 20.6 = R. 16.4; „ najwyższa C. 34.0 = R. 27.2; Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

— ***Skład Herbaty J. Z. Ratyńskiego*** z Kiachty, poleca wyborowe gatunki Herbaty chińskiej od rs. 1 kop. 40 za funt, oraz Kawę i Cukier. ***Jerozolimska nr. 84, w Warszawie.*** Handlującym rabat. 2655

Teatr Francuski

Długa 25,
we wtorek, dnia 24 lipca (5 sierpnia) r. b.,
na benefis p. Darmana
daną będzie po raz pierwszy opera Offenbacha

„La Vie Parisienne"

Kasa otwarta we wtorek od 12—3-ej i od 5-ej do końca przedstawienia. 2728

DOLINA SZWAJCARSKA

Letni Cyrk Ernesto Ciniselli.

Tylko jeszcze bardzo krótki czas! Dziś wielkie świetne przedstawienie z urozmaiconym programem. Początek o godz. 8 wiecz. 1026r

WIOŚLARKĘ

poleca

Patschke i Troszel.

811

— ***Jeziorko*** pod Łomżą poleca swoją wódkę z traw nadnarwiańskich ***„Żubrówkę".*** Skład hurtowy w Warszawie ***Trębacka 3.*** 43gr

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą (godz.)	(min.)	Przychodzą (godz.)	(min.)
Warszawsko-wiedeńska:				
Pośpieszny 3 kasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 p. p.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski I i II kl.	9	20 wiecz.	6	10 rano
(Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do granicy, dalej tylko I-ej kl.)				
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Skierniewic	11	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-bydgoska:				
Kurjerski I i II kl.	3	15 p. p.	2	20 p. p.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	9	45 rano
Warszawsko-terespolska:				
Kurjerski 2 kl. do Brześcia	8	35 rano	7	32 wiecz.
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	3	45 p. p.	1	50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10	43 wiecz.	7	1 rano
Towarowo-osobowy 3 kl. do Łukowa	9	10 rano	9	45 wiecz.
Towar.-osob. II i III kl. do Mrozów	5	30 p. p.	9	30 rano
Warszawsko-petersburska:				
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	10	13 rano	7	03 wiecz.
Osobowy 3 kl.	11	8 wiecz.	7	08 rano
Osobowy	5	18 p. p.	9	28 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy (także do Dąbrowy i Ostrowca)	11	15 wiecz.	8	5 ran
Pocztowy (także do Kielc i Koluszek)	3	30 p. p.	2	15 p. p.
Towarowo-osobowy do Otwocka	7	15 wiecz.	—	—
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7	45 rano	10	2 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	11	25 rano
Osobowy	10	— rano	8	12 wiecz.
Osobowy do Nowogieorgiewska	4	15 p. p.	9	21 rano
Osobowy w święta i niedziele z Nowogieorgiewska	—	—	10	15 wiecz.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:				
Osobowy	2	50 p. p.	8	55 wiecz.
Osobowy	7	15 rano	2	57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:				
Osobowy	2	14 p. p.	7	54 rano
Osobowy	8	12 wiecz.	3	30 p. p.

Statki parowe Fajansa odchodzą codziennie:

Do Włocławka o godz. 6-ej zrana i 1-ej po południu.
Do Płocka kurjerskie o godz. 1-ej po południu.
„ zwyczajne „ 6-ej i 8-ej zrana.
Do Góry Kalwarji i Mniszewa o godz. 7-ej zrana.
Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza co drugi dzień o godz. 7-ej i pół zrana.

2734

WYSZEDŁ IX-ty ZESZYT

Wielkiej Encyklopedji ilustrowanej

i zawiera artykuły opracowane przez najlepsze siły naukowe, oraz

liczne ryciny w tekście.

Redakcja i administracja przeniesiona na ul. ***Chmielną nr 9.***

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 23 Іюля (5 Августа) 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).